

SÓL MORZA

RUTA SEPETYS

SÓL MORZA

Przełożył
Paweł Kruk

NASZA KSIĘGARNIA

Tytuł oryginału: *Salt to the Sea*

Text copyright © 2016 by Ruta Sepetys

Map illustrations copyright © 2016 by Katrina Damkoehler

All rights reserved including the right of reproduction
in whole or in part in any form.

This edition published by arrangement with

Philomel Books, an imprint of Penguin Young Readers Group,
a division of Penguin Random House LLC.

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo
„Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019

Tłumaczenie *Paweł Kruk*

Konsultacja historyczna *dr Marcin Westphal*

Ojcu,
który jest moim bohaterem.

joana

Powlekleśmy się dalej wąską drogą. Piętnaścioro uchodźców. Słońce wreszcie się poddało i zaraz nastąpił atak zimna. Idąca przede mną niewidoma dziewczyna o imieniu Ingrid trzymała sznur przywiązany do wozu ciągniętego przez konia. Ja wprawdzie widziałam, ale miałyśmy coś wspólnego: obie znalazłyśmy się w mrocznym tunelu wojny, nie mając pojęcia, co nas czeka. Może nawet jej utracony wzrok był darem. Potrafiła usłyszeć i wyczuć węchem różne rzeczy, zanim pozostali zdążyli się zorientować.

Czy usłyszała ostatni urwany oddech starca, gdy ten ześliznął się pod koła wozu kilkanaście kilometrów wcześniej? Czy wyczuła w ustach metaliczny posmak, kiedy szła po świeżej krwi rozlanej na śniegu?

– Serce pęka. Zabiły ją – odezwał się głos za mną. To był stary szewc. Zatrzymałam się, by mógł mnie dogonić. – Tamta zamarznęta kobieta – kontynuował. – Jej buty ją zabiły. Powtarzam wszystkim, ale mnie nie słuchają. Marnie uszyte buty zmasakrują ci stopy, będą uniemożliwiać marsz. Aż nie dasz rady iść dalej. – Ścisnął moje ramię. – A potem umrzesz – dodał szeptem.

Starzec nie mówił o niczym innym, tylko o butach. A mówił z taką miłością i takimi emocjami, że kobieta w naszej grupie nadała mu przydomek „trzewikowy

poeta". Kobieta zniknęła dzień później, ale przydomek został.

– Buty wszystko ci powiedzą – rzekł trzewikowy poeta.

– Nie zawsze – przeciwstawiłam się.

– A właśnie że zawsze. Twoje na przykład. Są drogie, dobrze wykonane. A to mi mówi, że pochodzisz z zamożnej rodziny. Ale mają fason butów przeznaczonych dla starszej kobiety, co mi podpowiada, że pewnie należały do twojej matki. Oddała buty córce. A to mi mówi, że jesteś przez kogoś kochana, moja droga. Twojej matki tutaj nie ma, co tłumaczy, dlaczego jesteś smutna, moja droga. Buty wszystko ci powiedzą.

Zatrzymałam się na skraju zamarzniętej drogi i patrzyłam, jak stary cholewkarz idzie dalej, powłócząc nogami. Miał rację. Matka się dla mnie poświęciła. Kiedy uciekliśmy z Litwy, posłała mnie do Insterburga, gdzie z pomocą przyjaciółki załatwiła mi pracę w szpitalu. Od tamtego czasu minęły już cztery lata. Gdzie teraz była moja matka?

Pomyślałam o niezliczonej rzeszy uchodźców zmierzających ku wolności. Ile milionów ludzi straciło domy i rodziny podczas wojny? Obiecałam matce, że będę pątrzeć w przyszłość, lecz potajemnie marzyłam o powrocie do przeszłości. Czy ktoś miał jakieś wieści o moim ojcu i bracie?

Niewidoma dziewczyna skierowała twarz ku niebu i uniosła ramię w ostrzegawczym geście.

Wtedy je usłyszałam.

Samoloty.

florian

Ledwo wyszliśmy z ziemianki, dziewczyna zaczęła płakać. Wiedziała, że chcę ją zostawić.

Nie miałem wyboru. Za bardzo by mnie spowalniała.

Celem Hitlera było zniszczenie wszystkich Polaków. Jako Słowianie zostali naznaczeni piętnem gorszych. Ojciec powiedział, że naziści zgładzili miliony Polaków. Polscy intelektualiści byli okrutnie zabijani w miejscach publicznych. Hitler zakładał obozy zagłady na terenach okupowanych przez Niemców, nasączając polską ziemię krwią niewinnych Żydów.

Hitler był tchórzem. W tym jednym zgadzałem się z ojcem.

– Proszę... *Bitte*... – błagała, przechodząc z polskiego na łamany niemiecki.

Nie mogłem znieść jej widoku, strużek krwi martwego Rosjanina na jej rękawie. Ruszyłem przed siebie, ścigany jej szlochem.

– Zaczekaj. Proszę! – zawołała.

Jej płacz zabrzmiał boleśnie znajomo. Dokładnie tak samo jak płacz mojej młodszej siostry Anni na korytarzu w dniu, w którym nasza matka wydała ostatnie tchnienie.

Anni. Gdzie teraz była? Też w jakiejś ciemnej leśnej dziurze z pistoletem przystawionym do głowy?

Fala bólu przepłynęła przez mój bok, zmuszając mnie do zatrzymania się. Stopy dziewczyny szybko ją do mnie przyniosły. Ruszyłem dalej.

– Dziękuję – pisnęła za moimi plecami.

Słońce się schowało i mróz zacisnął pięść. Wyliczyłem, że powinienem przejść jeszcze ze dwa kilometry, zanim zatrzymam się na noc. Przy polnej drodze istniała większa szansa na znalezienie schronienia, ale też groziło nam większe niebezpieczeństwo natknięcia się na wojsko. Rozsądniej było poruszać się wzdłuż krawędzi lasu.

Dziewczyna usłyszała je wcześniej. Chwyliła mnie za ramię. Buczenie samolotowych silników szybko się zbliżało od tyłu. Rosjanie atakowali w pobliżu niemieckie wojska lądowe. Przed nami czy za nami?

Zaczęły spadać bomby. Po każdym wybuchu wszystkie moje kości wibrowały i dudniły, uderzając gwałtownie o kopułę dzwonu mojego ciała. W odpowiedzi na wybuchy po niebie przetoczył się grzmot ognia przeciwlotniczego.

Dziewczyna próbowała odciągnąć mnie dalej.

Odepchnąłem ją.

– Biegnij!

Pokręciła głową i pokazała do przodu, nieporadnie próbując prowadzić mnie przez śnieg. Chciałem biec, zapomniać o niej, zostawić ją w lesie. I wtedy dostrzegłem krople krwi na śniegu kapiące spod jej obszernego płaszcza.

Nie mogłem.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

*Książka została wydrukowana na papierze
Ecco Book Cream 60 g/m² wol. 2,0.*

Redaktor prowadzący *Anna Garbal*
Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*
Redakcja *Katarzyna Szroeder-Dowjat*
Korekta *Roma Sachnowska, Małgorzata Ruszkowska*
Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-13092-1

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019 r.

Wydanie pierwsze

Druk: POZKAL, Inowrocław